
Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (w trzeciej instancji) c. Sobański z 20 listopada 1997 r. w sprawie o nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (k. 1095, n. 3) oraz błędu co do przymiotu osoby (kan. 1097 § 2)

Ius Matrimoniale 3 (9), 217-227

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach
(w trzeciej instancji) c. Sobański z 20 listopada 1997 r.
w sprawie o nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności
do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (k. 1095 n.3)
oraz błędu co do przymiotu osoby (k. 1097 § 2).**

I. PRZEBIEG SPRAWY:

MB (...) oraz CD (...) zawarli małżeństwo 23.9.1978 w kościele parafialnym w S. Ważność tego małżeństwa zaskarżył MB 19.5.1987 w Sądzie Kościelnym Diecezji (...). Sprawę rozpatrywano z czterech tytułów: 1) pozornej zgody małżeńskiej kobiety, 2) niezdolności kobiety do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich 3) niezdolności mężczyzny do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, 4) „błędu kobiety co do istotnego przymiotu mężczyzny równoważnego z błędem co do osoby”. Na wszystkie te pytania Trybunał odpowiedział 13.2.1990 przecząco. Wskutek apelacji powoda sprawa znalazła się w Trybunale II instancji. Sąd ten 30.10.1995 wydał wyrok, którym zatwierdził wyrok Trybunału I instancji w części orzekającej z tytułów symulacji konsensu po stronie pozwanej oraz niezdolności powoda do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, uchylił natomiast wyrok I instancji w części orzekającej „z tytułów niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej po stronie niewiasty oraz błędu co do osoby powoda (bezpłodność)”. Na popartą przez oficjała Sądu Kościelnego w (...) prośbę powoda Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej zgodził się na rozpatrywanie sprawy w III instancji przez sąd kościelny w Polsce i 28.7.1997 wyznaczył Sąd Metropolitalny w Katowicach do rozpatrzenia sprawy. Strony nie przedłożyły dalszych wniosków dowodowych. Sąd ma przeto odpowiedzieć na pytanie, czy należy zatwierdzić wyrok Trybunału II instancji, co jest równoznaczne z pytaniem, czy udowodniono nieważność małżeństwa z tytułów, z których Trybunał II instancji uznał je za nieważne. Na te pytania Sąd Metropolitalny udzielił dziś następującej odpowiedzi.

II. STAN PRAWNY I FAKTYCZNY:

1. Trybunał II instancji uznał, że małżeństwo jest nieważne z powodu niezdolności pozwanej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich i zarazem z powodu jej błędu co do osoby powoda, mianowicie jego bezpłodności. W pierwszym przypadku nieważność małżeństwa miałaby podstawę w prawie naturalnym (nie można wymagać spełnienia tego, do czego ktoś jest niezdolny), w drugim z prawa naturalnego lub pozytywnego kościelnego, zależnie od tego, jakie rozumienie błędu (i konsekwentnie: która norma prawa kościelnego) stoi u podstaw orzeczenia. Wobec powyższego nasuwa się następująca kolejność rozpatrzenia tytułów nieważności: najpierw trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy pozwana była zdolna do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, a następnie, czy zawarła je w błędzie powodującym nieważność małżeństwa.

2. Orzeczenie nieważności małżeństwa z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich odwołuje się wyłącznie do opinii biegłej. W wyroku II instancji brak przytoczenia jakichkolwiek zeznań stron czy świadków, które można by uznać za materiał dowodowy w sprawie z tego tytułu. Wgląd w akta natomiast ujawnia, że zeznania stron, w tym także powoda, oraz świadków wyraźnie przeczą tezie o niezdolności pozwanej do życia małżeńskiego. Powód zeznaje: „Pozwana też raczej była już życiowo dojrzała do samodzielności, do małżeństwa. Była samodzielną życiowo, tylko nie miała gustu do ubiorów, była bardzo podatna na wpływy swej matki” (I,k.30,23). Te i podobne zeznania nie doszły do głosu w wyroku. Trybunał uzasadniając orzeczenie twierdzi: „Zasadność tytułów: niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej po stronie niewiasty i błędu pozwanej co do osoby mężczyzny, znajdują potwierdzenie w opinii biegłego psychiatry, który określa osobowość pozwanej jako niedojrzałą emocjonalnie, a jej decyzję na małżeństwo z powodem i wyrażenie zgody na nie za opartą na błędnej ocenie powoda”.

Wypada tu najpierw zauważyć, że w sprawach błędu Trybunał nie może powoływać się na biegłego, opinia biegłego w tym przedmiocie wykracza poza zasięg jego kompetencji fachowej. Zaś co do niezdolności pozwanej, trzeba niestety stwierdzić, że ustalenie Trybunału nie znajduje poparcia w opinii biegłej. Biegła pisze bowiem: „Powyższa analiza osobowości pozwanej, przeprowadzona na podstawie obszernego materiału zawartego w aktach sprawy oraz danych uzyskanych w wyniku badania powoda, oraz

analiza jej sytuacji psychologicznej w okresie małżeństwa pozwala stwierdzić u niej pewne cechy niedojrzałości emocjonalnej w okresie zawierania małżeństwa, cechy te nie miały charakteru patologii osobowości, mieściły się w normie wieku. Ponadto zebrany materiał wskazuje, że dominującą cechą osobowości pozwanej w tym czasie była silna potrzeba założenia rodziny i nieprzeparta chęć posiadania dzieci” (II.26). A więc: nie ma patologii osobowości. Jest niedojrzałość emocjonalna, ale „w normie wieku”. We wnioskach biegła powtarza ustalenie niedojrzałości emocjonalnej „adekwatnej do wieku”, stwierdza ponadto „silnie rozwinięty instynkt macierzyński i potrzebę posiadania dzieci”. Jak biegła doszła stąd do wniosku, iż „ten stan psychiczny pozwanej powodował, że w okresie zawierania i trwania małżeństwa nie była zdolna do podjęcia i wykonywania istotnych obowiązków małżeńskich”, trudno Sądowi dostrzec. Ten wniosek został bezkrytycznie powtórzony w wyroku II instancji. Jest to jednak wniosek zawieszony w próżni. W wyroku Trybunału II instancji cytuje się zeznania świadków wyraźnie mówiących o zdolności stron do podjęcia i wypełnienia obowiązków małżeńskich (ZJ, MM DN), w szczególności o zdolności pozwanej „do miłości i wierności” (ZR, MP). Zeznania takie nie mogą – co oczywiste – przesądzić sprawy, zawierają bowiem ocenę, a świadkowie winni relacjonować fakty, oceniane potem przez biegłych w świetle ich wiedzy fachowej, a przez sąd w świetle prawa, rzecz w tym, że ocena świadków opiera się właśnie na fakcie braku faktów, które uzasadniałyby odmienną ocenę. Sąd nie może podzielić redukcyjnego wniosku biegłej, jakoby „silnie rozwinięty instynkt macierzyński i potrzeba posiadania dzieci” były stanem psychicznym powodującym „niezdolność do podjęcia i wykonywania obowiązków małżeńskich”. Ponieważ wyrok Trybunału II instancji nie podaje innych argumentów na niezdolność pozwanej do podjęcia istotnych obowiązków, a Sąd takich argumentów nie znajduje, Sąd nie może zatwierdzić wyroku Trybunału II instancji w części orzekającej nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności pozwanej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich.

3. Wobec powyższego Sąd musi odpowiedzieć na pytanie, czy należy zatwierdzić wyrok Trybunału II instancji orzekający nieważność małżeństwa z tytułu „błędu pozwanej co do osoby powoda (bezpłodność)”. Nie dość jasno wskazano podstawy prawne orzeczenia. Trybunał I instancji ustalił przedmiot sporu w tym zakresie w formie pytania: czy małżeństwo zostało nieważnie zawarte z tytułu błędu kobiety co do istotnego przymiotu

mężczyzny, równającego się błędowi co do osoby? Znaczy to, że Trybunał przyjął jako podstawę k. 1083 §1 n.1 CIC/1917 obowiązującego w chwili zawierania małżeństwa. Odpowiedź Trybunału była negatywna. Trybunał II instancji stawiając pytanie o nieważność z tytułu „błąd co do osoby mężczyzny – powoda (bezpłodność)” wskazał na k. 1097 §1! Wzmianka o bezpłodności świadczy jednak, że Trybunał nie miał na myśli błędu co do osoby, lecz błąd co do przymiotu osoby. Prawodawca bowiem sam zalicza bezpłodność do przymiotów osoby (k.1098 łącznie z k. 1084 §2). Wskazanie na k. 1097 §1 jest przeto pomyłką, co zresztą Trybunał dostrzegł, gdyż w motywacji prawnej wyroku przytacza k. 1097 §2 CIC/1983.

Trybunał II instancji nie wyłożył niestety argumentów uzasadniających orzeczenie nieważności małżeństwa z tytułu błędu pozwanej. Trybunał powołuje się na opinię biegłej, ta jednak wykracza poza zakres swej fachowej wiedzy. Trybunał nie może wyręczać się nią stwierdzając, że zasadność tego tytułu znajduje potwierdzenie w opinii biegłej. Trybunał wnioskuje, iż pozwana jest przekonana, że „powód i jego rodzice zataili przed nią niepłodność powoda”, co z kolei świadczyłoby, że Trybunał orzekając miał na oku k. 1098 o podstępny wprowadzeniu w błąd, aczkolwiek normy k.1098 nie przywołuje. Odpowiedź na pytanie, czy udowodniono nieważność małżeństwa z tytułu błędu pozwanej co do przymiotu powoda wymaga uporządkowania, a następnie wskazania podstaw prawnych orzekania.

4. Małżeństwo stron zostało zawarte za „rządów” CIC/1917. Odnośny przepis prawa opiewał, że błąd co do przymiotu osoby powoduje nieważność małżeństwa tylko wtedy, gdy błąd taki jest równoznaczny z błędem co do osoby (k.1083 §2 n.1), co znaczyło, że chodziło o przymiot określający, charakteryzujący i indywidualizujący osobę – czyli o przymiot, bez którego dana osoba byłaby „inną osobą”. Błąd dotyczył tożsamości osoby, a zachodząc powodował – wedle zgodnej opinii autorów – nieważność małżeństwa z prawa natury.

Od r. 1970 (sent. c. Canals z 21.4.1970 – Dec. 52,1970,371) zaznaczyła się w orzecznictwie rotalnym ewolucja rozumienia tożsamości osoby nie tylko w sensie fizycznym, lecz w sensie bardziej integralnym jako zespół cech psychologicznych, etycznych, kulturowych i społecznych. Znaczyło to, że błąd co do przymiotu zachodzi, kiedy spogląda się na daną osobę fizyczną z określonego punktu widzenia, w jakimś ważnym aspekcie. Błąd co do przymiotu osoby powodował nieważność małżeństwa wtedy, gdy dotyczył przymiotu przesłaniającego osobę („ratio personae cedit rationi qualitatis”

– sent. c. Heard z 14.1.1956 – Dec.38,1956,49): przymiot jest zamierzony wprost, a osoba niejako ubocznie. W ten sposób ukształtowało się orzecznictwo, które stoi u genezy k.1097 §2 (sent.c. Funghini z 24.4.1988, Dec. 80,1993, 142-147).

Przepis k. 1097 §2 jest przeto precyzyjniejszym, wyrosłym z doświadczenia procesowego ujęciem dawnego przepisu k. 1083 §2 n.1 CIC/1917. Prawodawca w sposób oczywisty inspirował się tzw. trzecią regułą św. Alfonsa. Nie ulega więc wątpliwości, że rozpatrywanie sprawy należy oprzeć na k. 1097 §2. Precyzyjnie sformułowane pytanie procesowe brzmi przeto: czy udowodniono nieważność małżeństwa z tytułu błędu pozwanej co do bezpośrednio i zasadniczo zamierzonego przymiotu powoda? Ponieważ w wyrokach dotychczasowych instancji ograniczono się do werbalnego przytoczenia przepisu, trzeba – mając na oku stan faktyczny – wyświetlić normę k. 1907 §2.

5. Kan. 1097 §2 brzmi: „Błąd co do przymiotu osoby, chociażby był przyczyną zawarcia małżeństwa, nie powoduje nieważności małżeństwa, chyba że przymiot ten był bezpośrednio i zasadniczo zamierzony”. Przepis powyższy zakłada, że pragnący zawrzeć małżeństwo poznają się w sposób wystarczający dla podjęcia decyzji matrymonialnej, ale poznanie takie nigdy nie jest pełne czy doskonałe, nie wyklucza błędu. Zaistniały ewent. błąd nie powoduje nieważności małżeństwa, i to nawet wtedy, gdy wywołał decyzję na zawarcie małżeństwa. Co więcej, nie powoduje on nieważności małżeństwa nawet wówczas, gdy dotyczy jedynego przymiotu motywującego decyzję na małżeństwo. Słowa kanonu są tu wyraźne. Nie stosuje się przeto k.1097 §2 do przypadków ujmowanych w stwierdzeniu: „gdybym był wiedział, nie zawierałbym małżeństwa”. I to niezależnie od tego, czy zawierający małżeństwo zastanawiał się nad odnośnym przymiotem (i zawierał małżeństwo w błędnym przekonaniu o jego istnieniu), czy też w ogóle się nie zastanawiał, zakładając bezreflekcyjnie istnienie u partnera przymiotu skłaniającego do zawarcia małżeństwa. Decyzja zawarcia małżeństwa zawsze jest decyzją na niepewną przyszłość i jak każda decyzja życiowa niesie w sobie ryzyko błędu. Możliwość błędu jest wkalkulowana w decyzję matrymonialną, a faktyczny błąd nie może jej zniweczyć. Równocześnie jednak zasada, że przyczyną sprawczą małżeństwa jest akt woli, powoduje, iż prawo nie może ignorować przypadków, kiedy ów akt woli w chwili zawierania małżeństwa trafia w próżnię właśnie dlatego, że brak tego, do czego był skierowany. Stąd dyspozycja k. 1097 §2.

Błąd co do przymiotu powoduje nieważność małżeństwa wtedy, gdy dotyczy przymiotu bezpośrednio i zasadniczo zamierzonego. Błąd taki dotyczy przymiotu, nie osoby. Nie ma znaczenia, czy przymiot ten motywował zawarcie małżeństwa, ani też, czy i w jakiej mierze przymiot ten stanowi jakość (cechę) identyfikującą osobę, istotne jest, że wola małżeństwa (niezależnie czym motywowana) jest skierowana bezpośrednio i zasadniczo na ten przymiot. Decydujące znaczenie ma to, że przymiot osoby, który jest cechą akcydentalną staje się intencjonalnym przedmiotem zezwolenia małżeńskiego, identyfikuje osobę tak, że to, co jest akcydentalne (przymiot) wysuwa się w wizjerze nupturienta na pierwszy plan, a osoba schodzi w jego realnej woli na plan drugi: wybiera się partnera ze względu na przymiot, a nie ze względu na „jego samego”.

Przymiot taki „akcydentalizuje” osobę, tzn. wszystkie inne cechy składające się na jej tożsamość. Jeśli przeto zachodzi błąd co do takiego bezpośrednio i zasadniczo zamierzonego, a więc wyznaczającego zezwolenie małżeńskie, przymiotu, ma miejsce błąd nie akcydentalny, lecz „substancjalny”. Przy aplikacji k. 1097 §2 nie ma znaczenia waga owego przymiotu, istotny jest aspekt subiektywny, tzn. to, czy był on bezpośrednio i zasadniczo zamierzony, i to zamierzony faktycznie, a nie w sposób domniemany. Istotny jest stan woli nupturienta, która faktycznie ma za swój obiekt ów przymiot, niezależnie od tego, czy temu daje wyraz.

W postępowaniu dowodowym trzeba przeto wykazać faktyczne – a nie domniemane tylko – skierowanie woli na obiekt (przymiot), co do którego zaszła pomyłka. Istotną rolę odgrywa oświadczenie samej zainteresowanej osoby, przy czym do Sądu należy ocena, czy owo ukierunkowanie woli na określony przymiot zachodziło faktycznie czy też jest – już w trakcie procesu – retrospektywnie interpolowane czyli przyjmowane hipotetycznie lub po prostu jest subiektywną interpelacją (*voluntas interpretativa*). Dla uzyskania odpowiedzi na te pytania trzeba sięgnąć w czas przed i poślubny: wyświetlić cechy osobowe nupturienta, przyjętą przezeń hierarchii wartości, doświadczenia życiowe – wszystko to, co mogło wpłynąć na ukierunkowanie woli na ów przymiot. Równie ważne są wydarzenia poślubne, wśród nich reakcja w chwili zorientowania się co do błędu.

Dla prawidłowej aplikacji k. 1097 §2 ważne jest odróżnienie normowanego w nim błędu, od warunku co do terażniejszości. Postawienie warunku zakłada istnienie wątpliwości i niepewności, osoba stawiająca warunek chce zweryfikować istnienie jakiegoś przymiotu. W przypadku

błędu istnienie zamierzonego przymiotu uważa się za pewne, nie zachodzą wątpliwości: błąd to zdanie (przekonanie) pewne, ale niezgodne z rzeczywistością.

6. W rozpatrywanej sprawie należało przeto udowodnić: 1) że płodność powoda była jako jego cecha przymiotem wprost i bezpośrednio przez pozwaną zamierzonym, 2) faktyczną bezpłodność powoda oraz 3) błędne przekonaniem pozwanej, że powód jest płodny. Bez znaczenia dla sprawy (skoro jest prowadzona z k. 1097 §2, a nie z k.1098) pozostaje, czy błąd pozwanej wynikał z zatajenia dokonanego przez powoda lub jego rodzinę. Z wniosków sformułowanych w wyroku Trybunału II instancji wynika, iż uznał on za udowodnioną bezpłodność powoda oraz błąd pozwanej. Nie wynika z wyroku, że płodność powoda była przez pozwaną wprost i bezpośrednio zamierzona wzgl. – wg. sensu normy 1083 §2 n. 1 CIC/1917 – identyfikowała ona pozwaną osobę powoda.

Uznając przeto – zgodnie z Trybunałem II instancji – że niepłodność powoda oraz błąd pozwanej zostały wystarczająco udowodnione, Sąd musi rozważyć (co zupełnie pominięto w wyroku II instancji) kwestię, czy błąd ten dotyczył przymiotu wprost i zasadniczo zamierzonego. Pytanie, na które należy odpowiedzieć, brzmi: czy pozwana zamierzała zawrzeć małżeństwo z ojcem, przyszłych dzieci i za takiego – błędnie – postrzegając powoda, czy też zamierzała zawrzeć małżeństwo z powodem, w oczywistym – ale błędnym – przekonaniu o jego płodności. W pierwszym przypadku małżeństwo byłoby nieważne, w drugim byłoby ważne.

Powód zeznaje: „Chyba pozwana nie wiedziała przed ślubem, że ja nie mogę mieć dzieci. Raczej nie zawarłaby ze mną małżeństwa, gdyby wiedziała o mojej niepłodności. Na pewno poradziłyby się swej matki, a ta by jej poradziła, żeby nie wychodziła za mnie. Jej matka była rozważną kobietą” (I, 30,6). Pozwana zdecydowanie zeznaje: „Nigdy mi nie przyszło do głowy przed ślubem, że powód może być niezdolny do małżeństwa. Na pewno nie zawarłabym małżeństwa, gdybym przed ślubem wiedziała, że powód jest niepłodny” (I,31,16). Takie zeznanie – co do jego prawdziwości w świetle nagromadzonych dowodów Sąd nie wątpi – nie oznacza jednak jeszcze, że płodność powoda była wprost i bezpośrednio zamierzona, czyli że wyznaczała osobę przyszłego męża. Pozwana nie miała żadnych wątpliwości, ewent. bezpłodność „nie przyszła jej do głowy”. Było dla niej czymś oczywistym, że pozwany jest płodny, podobnie jak oczywistym było, że „kobieta jest stworzona do macierzyństwa” (II, 32, 16), a małżeństwo

zawiera się dla zrodzenia potomstwa. Zeznania stron dotyczące czasu przedślubnego nie prowadzą do wniosku, iż pozwana była w błędzie co do przymiotu bezpośrednio i zasadniczo zamierzonego.

Ważnych poszlak dla sprawy dostarczają okoliczności poślubne. Pozwana dokonała licznych wysiłków, by począć i urodzić dziecko (leczenie, sztuczne zapłodnienie). Wniosek stąd, że była to dla niej sprawa ważna, ale czy aż tak ważna, że osoba pozwanego schodziła na plan drugi, ustępując w oczach i w woli pozwanej tej jednej jakości, jaką jest płodność? Pozwana komentując oderwanie się powoda od rodziców tak zeznaje: „Jestem zaskoczona, że teraz oderwał się od nich i wyjechał do Zakopanego. Gdyby wcześniej tak postąpił ze mną, byłibyśmy razem do dziś. Wzięlibyśmy dziecko na wychowanie, ja zgodziłabym się na wszystko” (I,32,23). Wynikałoby z tego, że posiadanie dziecka było dla pozwanej czymś bardzo ważnym, ale nie przesłaniało osoby. Pozwana zeznaje, że to powód nie zgadzał się „wzięcie dziecka z domu dziecka”, co znaczyłoby, że pozwana akceptowała powoda mimo jego bezpłodności. Z zeznań stron wynika też, że niepłodność powoda była dopiero wtórną przyczyną nieporozumień. Przekreśla to możliwość uznania – jak to implicite czyni Trybunał II instancji – błędu co do bezpłodności za błąd co do osoby w tym sensie, że powód bezpłodny to inna osoba niż ta, którą pozwana zamierzała poślubić. Zeznając 21.11.1987 pozwana podała, że po rozejściu się z powodem nawiązała „kontakt z mężczyzną, po to aby mieć dziecko”, a po urodzeniu zerwała z nim i żyje sama z dzieckiem (II. 31,15 i 32,26). W piśmie z 20.9.1997 twierdzi natomiast inaczej, podając że po rozwodzie zawarła „nowy związek małżeński”, w którym obecnie są „szczęśliwą rodziną od 10 lat”. Odpada przeto argument, że chodziło jej o dziecko, a osoba mężczyzny była przymiotem wprost i bezpośrednio zamierzonym. Pozwana zawierała małżeństwo pragnąc założyć rodzinę obdarzoną potomstwem i w błędnym – jak się okazało – przekonaniu, że powód będzie ojcem dzieci. Jej oczekiwania nie spełniły się, co jednak nie może rzutować wstecz na ważność małżeństwa. W świetle obowiązującym prawa i nagromadzonego materiału dowodowego, Sąd nie widzi możliwości orzeczenia nieważności małżeństwa z tytułu błędu co do przymiotu osoby zasadniczo i bezpośrednio zamierzonego.

7. Nie przywołując k. 1098 Trybunał II instancji podnosi w wyroku fakt zatajenia niepłodności powoda przez niego samego i jego rodziców. Zatajenie takie powodowałoby nieważność małżeństwa, jeśli byłoby dokonane podstępnie dla uzyskania zgody małżeńskiej. Orzeczenie nieważności mał-

żeństwa stron na podstawie k. 1098 wymagałoby udowodnienia, że powód (oraz/lub jego rodzice) już przed ślubem wiedział o bezpłodności oraz fakt ten zataił w obawie, iż pozwana znając prawdziwy stan rzeczy nie wyjdzie za niego za mąż.

Rodzice powoda zeznają, że ani oni ani powód nie wiedzieli przed ślubem o jego bezpłodności. Nikt spośród świadków nie twierdzi, że powód zdawał sobie sprawę z bezpłodności. Pozwana podaje wprawdzie, iż „ludzie w (...) mówili, że on jest bezpłodny (I, k.31,25), podaje nawet świadka, która to słyszała, ale świadek – ZR, ciotka pozwanej – nie potwierdziła tego faktu.

Z twierdzeniem pozwanej, iż ludzie mówili o bezpłodności powoda, kłóć się zeznania jej siostry i jej matki (I,57,13 i I, 60,13). Ani jedna ani druga „nie mają pewności”, czy powód i jego rodzice wiedzieli o jego bezpłodności. Trzeba wszakże przyjąć, że gdyby rzeczywiście „ludzie mówili” to wieść taka dotarłaby do świadków, mieszkających w (...), zwłaszcza wobec spokrewnienia rodzin obydwu stron.

Ważne jest zgodne przyznanie stron, że powód z własnej inicjatywy poddał się badaniom, gdy w r. 1980 lub 1981 – wedle pisma z 7.9.1987 już w r. 1979 (II, kl.13) – wciąż nie było jeszcze dzieci. Świadczy to, iż wtedy powód fakt ten powiązał ze zmniejszonym jądrem.

Nasuwa się więc – istotne dla sprawy, gdyby ją rozpatrywać z k. 1098 – pytanie, czy powód już przed ślubem wiedział o swej bezpłodności. Powód zaprzecza, zeznaje, że nie wiedział o swej bezpłodności i chciał mieć dzieci w małżeństwie (I. k.29,12). Wiedział, że prawe jądro jest mniejsze, z tego powodu zwolniono go z wojska, ale – twierdzi – był przekonany, że „załatwił” mu to krewny. Nie zdawał sobie sprawy, że „to jest poważne”. Powód zapowiedział, że dostarczy kopie zaświadczeń lekarskich, ale tego nie uczynił. Tłumaczenie o interwencji krewnego trzeba odrzucić jako niewiarygodne. Podpada następujące zeznanie powoda: „chyba pozwana nie wiedziała przed ślubem, że ja nie mogę mieć dzieci” (I.30,16). Jest to powiedziane w formie przypuszczającej, co znaczy, że powód nie był pewny, iż pozwana nie wiedziała o jego bezpłodności czyli że mogła wiedzieć. Skąd mogłaby wiedzieć, jeśli sam powód, nie wiedział? Zeznania powoda, jakoby nie wiedział o swej bezpłodności, są niewiarygodne. Trudno przyjąć, by powód znając swój stan anatomiczny i mając czarno na białym przyczyny zwolnienia z wojska, mógł być przed ślubem wolny od – co najmniej – wątpliwości co do własnych możliwości rozrodczych. Jeśli zaś przyjąć, że powód „musiał” mieć podejrzenia o bezpłodności, to trzeba też stwierdzić, że te

podejrzenia zataił. Z kolei, skoro po ślubie bezsporne okazało się, że faktycznie jest bezpłodny, można by powiedzieć, że powód zataił swą bezpłodność.

Słabość powyższego rozumowania polega na tym, że opiera się na przypuszczeniach. Na zeznaniach powoda nie można polegać (powód od początku nie zgadza się na prowadzenie sprawy z tego tytułu – II, k.13), pozwana nie przypomina sobie jakiegś przedślubnej rozmowy o dzieciach w małżeństwie (I, k.31,16). Nie ma też podstaw, by twierdzić, że zatajenie bezpłodności (co do którego nie ma pewności) zostało dokonane dla uzyskania zgody pozwanej na małżeństwo. Pozwana sama zeznaje, że ostrzegano ją przed ślubem z powodem, ale ona była „zakochana” (I, k.31,7).

8. Powyższe ustalenia prowadzą Sąd do innych wniosków niż te, które przedstawiono w wyroku II instancji, oraz do odmiennego orzeczenia. Nie znajduje uzasadnienia w aktach sprawy twierdzenie, iż „zdaniem powoda jego bezpłodność ujawniła się jeszcze przed zawarciem małżeństwa”. Przekonanie pozwanej, iż powód i jego rodzice zataili przed nią niepłodność powoda, również nie znajduje oparcia w aktach sprawy. Nie może być w rozpatrywanej sprawie mowy o błędzie co do osoby. Nie stanowi podstaw nieważności błąd co do bezpłodności: w większości przypadków, kiedy jedno – z będących w wieku rozrodczym – małżonków okazuje się bezpłodnym, zawiera się małżeństwo w błędzie, a ważności takich małżeństw nigdy nie podważano. Doceniając życiowe znaczenie takiego błędu prawodawca kościelny ustalił normy k. 1097 §2 i 1098, w ich świetle Sąd rozpatrzył sprawę i nie osiągnął moralnej pewności, by małżeństwo stron zostało zawarte z błędem pozwanej, o którym czy to w k. 1097 §2 czy to w k. 1098.

Wobec takiego stanu sprawy Sąd odpowiada przecząco na obydwaj pytania procesowe czyli stwierdza, że **nie udowodniono** nieważności małżeństwa ani z tytułu niezdolności pozwanej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich ani z tytułu jej błędu co do przymiotu osoby – czy to wprost i zasadniczo zamierzonego czy to podstępnie wywołanego. Tym samym Sąd uchyla wyrok Trybunału II instancji w części orzekającej nieważność małżeństwa.

La sentenza del Tribunale Metropolitano di Katowice (in terza istanza) c. Sobański del 20 novembre 1997 in causa di nullità del matrimonio dal titolo della „incapacitas” (can. 1095, n.3) e dell’ errore circa la qualità della persona (can. 1097).

S o m m a r i o

Si tratta della sentenza negativa emanata nel tribunale di III istanza da due titoli: della incapacità e dell’errore circa la qualità della persona. Il Tribunale di prima istanza ha esaminato la causa da quattro titoli decretando „pro vinculo”, mentre il tribunale d’apello ha emanato sentenza affermativa solo da due titoli sopra indicati.